

Drodzy Czytelnicy!

Następny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się za dwa tygodnie, w piątek, 2 sierpnia. Życzymy udanych wakacji!
Redakcja

W MIEŚCIE STANĄ ZIELONE PRZYSTANKI

Czekając na autobus, siadasz sobie na przystanku i... widzisz ścianę zieleni pełną kwiatów i roślin. To nie pomysł z Księżyca lecz z Budżetu Obywatelskiego. I będzie zrealizowany. Możesz nawet zagłosować na jeden z jego wariantów.

- W kwietniu na przystankach pytaliśmy mieszkańców, jak sobie wyobrażają takie przystanki i czego oczekują - opowiada Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej, który jest odpowiedzialny za realizację tego zadania. - Na podstawie tych konsultacji, rozmów i ankiet powstały projekty trzech przystanków, każdy w dwóch wariantach. W

internecie można głosować nad wyborem projektu. Bardzo do tego zachęcam.

Wówczas podczas konsultacji zebrano ok. 250 ankiet. Ponad 300 odpowiedzi wpłynęło przez internet. Na ich podstawie Agnieszka Kochańska, architekt krajobrazu i zarazem miejski ogrodnik przygotowała koncepcje zagospodarowania trzech przystanków: koło Castoramy, elżbietanek i

DT Centrum. Będą one podstawą do ogłoszenia przetargu.

- We wszystkich wariantach uwzględniona jest ściana zieleni przy samym przystanku. Może być ułożona w różne wzory. Użyjemy do tego roślin zimozielonych, czyli takich, które przez cały rok są zielone i dobrze wyglądają. Są atrakcyjne do samej wiosny - opowiada A. Kochańska. - Tak je dobra-

łam, że przystanek będzie cały czas wyglądał atrakcyjnie. Na przykład: lawenda kwitnie od kwietnia prawie przez całe lato. Żurawka ogrodowa ma zawsze kolorowe liście - czerwone, żółte, pomarańczowe. Turzycza japońska ma piękne paskowane liście, smaglinka skalna kwitnie na żółto w maju i czerwcu. Trzeba tak dobrać rośliny, żeby na ścianie cały czas coś się działo.

Oczywiście, zielony przystanek nie samą zieloną ścianą stoi. To oznacza postawienie nowych wiat, ławek i innych roślin w okolicy. Gdzie jest na to miejsce, mogą się pojawić drzewa posadzone w chodniku lub w specjalnych, dużych donicach. Drzewa mają olbrzymi wpływ na mikroklimat, dają również cień. Są też ozdobą. - W jednym z wariantów myślałam o posadzeniu klonów

czerwonych na wprost przystanku. Na pasie zieleni rozdzielającym dwie jezdnie. Jest na to miejsce - dodaje A. Kochańska.

Co dalej? - Po głosowaniu zielonogórczyków ogłosimy przetarg na realizację przystanków. Mamy na to 200 tys. zł. Zobaczmy, ile się uda za tę kwotę zrobić - podsumowuje K. Sikora. (tc)

>>6-7

Dworcowa jest już gotowa

Doczekaliśmy końca długo oczekiwanej inwestycji. Wykonawca zapowiada, że w sobotę otworzy ostatni fragment ul. Dworcowej.

To największa inwestycja drogowa od lat. I jedna z najbardziej kłopotliwych. Chodzi o przebudowę ul. Dworcowej i budowę ul. Herberta. Od al. Zjednoczenia do dworca kolejowego PKP. I właśnie ten ostatni odcinek jest jeszcze zamknięty.

- Wykonawca zapowiedział, że w ten weekend położy ostatnie fragmenty asfaltu i zdejmie bariery ograniczające ruch. Mam nadzieję, że pogoda nam w tym nie przeszkodzi - informuje Barbara Langner, szefowa MZK. - Osoby jadące w przyszłym tygodniu do pracy swobodnie przejadą koło dworca.

Remont drogi to fragment większego zadania, w ramach którego zostało również wybudowane nowoczesne centrum przesiadkowe MZK. Czy to koniec prac w tym miejscu?

- Nie, jeszcze zostanie zrobione zadanie łączące centrum przesiadkowe z wiatami stojącymi na peronach PKP. Wtedy pasażer przejdzie na pobliski dworzec pod dachem - dodaje B. Langner.

(tc)



Przed otwarciem ulicy trzeba jeszcze położyć ostatnie fragmenty asfaltu

Fot. Piotr Jędzura

LATO MUZ WSZELAKICH >>>



Tanecznie, z uśmiechem i kolorem wirował świat podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru – Oblicza Tradycji

Fot. Igor Skrzyczewski



O wielkiej polityce, ale też rodzinnych radościach i smutkach opowiadała Henryka Krzywonoś i jej mąż Krzysztof Strycharski, autor książki „Moja żona tramwajarka” w bibliotece Norwida

Fot. Igor Skrzyczewski



Podczas swojego muzyczno-poetyckiego recitalu aktorka Laura Łącz zabrała zielonogórczan w liryczną podróż przeplatana znanymi piosenkami w niezwyklej interpretacji

Fot. Igor Skrzyczewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Zaprojektuj plakat Winobrania

Wystartował ogólnopolski konkurs na plakat artystyczny „Dni Zielonej Góry - Winobranie 2019”.

Celem konkursu jest wyłonienie stojącego na wysokim poziomie artystycznym projektu plakatu, który będzie towarzyszył obchodom Winobrania. Plakat powinien nawiązywać do winiarskiej tradycji i tożsamości Zielonej Góry. Zgłosić można jedynie prace, które nie brały wcześniej udziału w innych konkursach. Plakaty powinny mieć orientację pionową, każdy z uczestni-

ków może zgłosić maksymalnie trzy projekty wykonane w technice cyfrowej. Termin zgłaszania prac - do 9 sierpnia. W ubiegłym roku największe uznanie jury zyskał plakat Weroniki Cyganik z Wieliczki, wyróżnienia powędrowały do Dominiki Przybysz i Małgorzaty Awioroko. Kto zwycięży tym razem? Dowiemy się 12 sierpnia. Zwycięzcy otrzymają nagrody finansowe: Grand Prix - 4.000 zł, wyróżnienia - po 1.000 zł.

Otwarcie wystawy pokonkursowej w Galerii Pro Arte zaplanowano na 7 września, po wręczeniu Bachusowi kluczy do bram miasta. Regulamin i formularz zgłoszeniowy znajdują się na stronie www.zapisy.zok.com.pl.

(ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Ratownik bywa tropicielem

W ostatnich dniach cała Polska żyła poszukiwaniami 5-letniego Dawidka z Grodziska Mazowieckiego. Jak wygląda planowanie i prowadzenie podobnych akcji poszukiwawczych opowiada nam Marcin Oleksy – planista Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Jarogniewice.

- Co jest najważniejsze przy przyjeździe na miejsce poszukiwań?

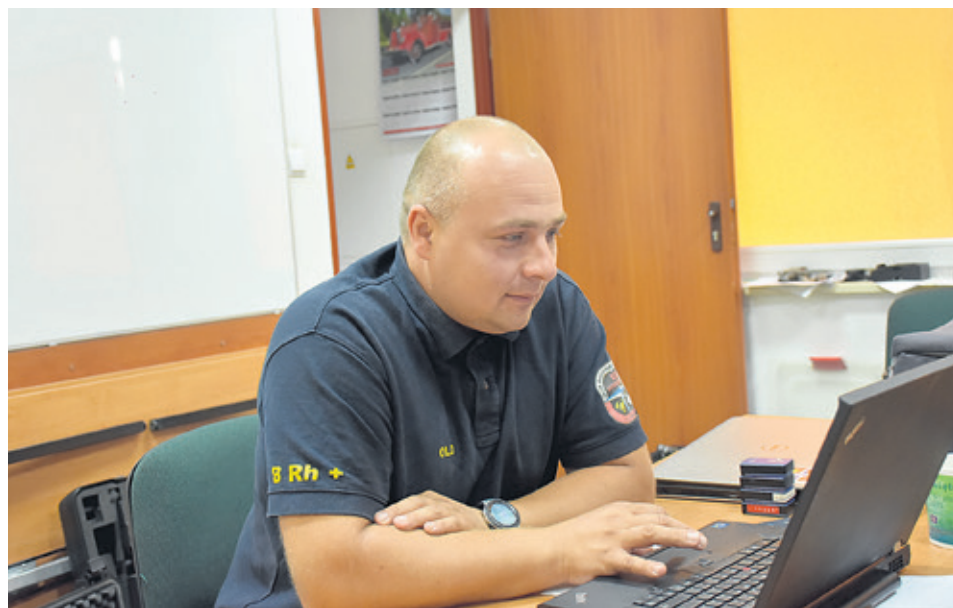
Marcin Oleksy, planista akcji ratowniczo-poszukiwawczych: - Przede wszystkim trzeba zrobić wywiad, porozmawiać z rodziną zaginionego, czyli zdobyć jak najwięcej informacji. Do karty osoby zaginionej wpisujemy dane osobowe, wygląd, stan zdrowia, gdzie osoba zaginiona się wychowała, gdzie mieszkała itd.

- Od czego zaczynasz swoją pracę?

- Moim głównym zadaniem jest wyznaczenie obszarów do przeszukiwania, mają od 6 do 10 ha. Muszę określić kierunek, w którym osoba zaginiona mogła się udać. Jednocześnie uruchamiam mapy satelitarne, żeby określić, w jakim terenie będziemy działać: lasy, pola czy może zbiorniki wodne. Przy pomocy urządzenia GPS lokalizuję naszą pozycję. Określam też profil osoby zaginionej. Do niego doбира się różne taktyki poszukiwań. Inaczej podchodzi się do poszukiwań dzieci, inaczej do osób starszych czy schorowanych. Na przykład osobie z chorobą Alzheimera nagle coś się przypomnia, np. szkolna koleżanka, i zaczyna maszerować do drugiej wioski, w której przyjaciółka już dawno nie mieszka. Albo jedzie na grzyby do lasu, który został wycięty. Takie osoby często kontynuują marsz tak długo, aż utkną na jakiejś przeszkodzie.

- Skąd wiesz, gdzie wyznaczyć sektory do przeszukiwania?

- Nie jestem jasnowidzem. Co prawda planowanie w jakiejś części opiera się na intuicji, ale przede wszystkim wynika z doświadczenia. Pomagają odbyte szkolenia, zgromadzone statystyki, analizy. Po prostu trzeba



Marcin Oleksy należy do Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Jarogniewice specjalizującej się w poszukiwaniu osób zaginionych w terenie otwartym. Jest to jedyna tego typu jednostka w Zielonej Górze. Strażacy pomagali m.in. w poszukiwaniu lokatorów z wieżowca przy ul. Wyszyńskiego, które ukrywały się w lesie koło Jędrzychowa.

Fot: Agata Przybylska

dostosować zadania do zastanej sytuacji.

- Pewnie liczy się też czas...

- Największa szansa na odnalezienie zaginionych jest wtedy, gdy poszukiwania rozpoczną się szybko. W przypadku zaginionych osób starszych, chorych, dzieci i potencjalnych samobójców bardzo liczy się czas. Zaginięcie powinno się zgłosić od razu. Im szybciej, tym lepiej.

- Gdy ratownicy przeszukują tzw. sektory, nad czym ty pracujesz?

- Jestem w ciągłym kontakcie radiowym z ratownikami. Zapisuję każde wyjście zespołu w sektor, powrót, odnalezienie elementu, który wprowadza coś nowego do poszukiwań. Ratownik, który porusza się w terenie, musi patrzeć na wszystko. Na złamaną gałązkę, na wygięte źdźbło trawy, porzucone części garderoby. Musi być tropicielem. Każdy komu-

niat, który jest podawany przez radio, musi być zanotowany, bo może być później przydatny przy analizie. Przykładowo: jeden zespół znajduje but zaginionej, drugi zespół znajduje 300 m dalej drugi but. Dzięki naniesieniu takich punktów na mapę, mogę wytyczyć potencjalną trasę zaginionego. Gdy nawigatorzy wracają, zgrywam trasę przemarszu odnotowaną przez GPS i analizujemy ją przy użyciu specjalnego programu.

- W filmach często widzimy tyralierę, która przeszukuje duże obszary. Czy to najlepszy sposób poszukiwań?

- Tyraliera to najmniej skuteczna metoda. Zespół liczący do 10 osób jeszcze jest OK, ale powyżej tej liczby wszystko zaczyna się rozłazić. Ratownicy mogą spotkać przeszkodę terenową i już nie wrócą na swoją ścieżkę przemarszu. Na ogół w sektor wchodzi ładnie rozwinięta tyraliera, ale

wychodzą dwie grupki ludzi. Najskuteczniejszą metodą jest chyba tzw. szybka trójka, gdzie jest nawigator i dwóch skrzydłowych. Sprawnie mogą przeszukać sześć hektarów sektor nawet w 40 minut.

- Czy są okresy w roku, kiedy jest więcej zaginięć?

- To czas przesilenia wiosennego i zimowego. Sezon na zbieranie grzybów. Dużo więcej zaginięć jest też, kiedy są gwałtowne zmiany pogodowe albo deszczowa, depresyjna pogoda.

- Jaka akcja była dla Ciebie najbardziej wymagająca?

- Chyba poszukiwania w Pierzwinie 3,5-letniej dziewczynki. Było zimno, noc, strach o dziecko - tam naprawdę musiałem się skupić. Na szczęście, akcja zakończyła się sukcesem. Dziecko zostało odnalezione rano w odległości blisko 2 km od domu.

- Dziękuję.

Agata Przybylska

LATO MUZ WSZELAKICH >>>



Radosław Piwowarski odstąpił kulisy pracy reżysera w swojej debiutanckiej książce „Sceny rozbierrane”. Opowiadał o tym w bibliotece Norwida. Fot. Igor Skrzyżewski



Koncerty promenadowe to nie lada gratka dla melomanów. W ubiegłą niedzielę mogli posłuchać Orkiestry Dętej Zastal. Fot. ZOK



Niesamowity skład CHUC Frazie Band przeniósł słuchaczy do miejsc, gdzie rodził się blues podczas koncertu w klubie Piekarnia Cichej Kobiety Fot. Igor Skrzyżewski

Świadcetwo z paskiem to czasem za mało

To był od lat najbardziej emocjonujący nabór do szkół. Wszystko z powodu reformy oświaty, która spowodowała, że do szkół średnich trafił podwójny rocznik. Okazało się, że w tym tłoku świadectwo z paskiem nie jest przepustką do raj.

Podwójny rocznik, bo równocześnie do szkół średnich (ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych) trafił uczniowie z podstawówek i gimnazjów.

- Potraktowaliśmy ich jak jeden do jednego. Tyle samo miejsc dla absolwentów podstawówek, jak i dla absolwentów gimnazjów - wylicza Małgorzata Ragiel, dyrektorka Technikum nr 1 Budowlanka. - Przed rokiem mieliśmy sześć klas pierwszych, ale na jeden kierunek nie było chętnych, dlatego w tym roku utworzyliśmy pięć klas. To dla gimnazjalistów. Dla absolwentów podstawówek jest sześć klas.

Czy szkoła przyjęła wszystkich chętnych? Nie. Około 100 musiało szukać miejsc w innych placówkach. Mimo zwiększenia liczby klas. - Tak jest już od kilku lat. Jest więcej

chętnych niż miejsc. W tym roku nie dostało się ok. 60-80 osób - odpowiada dyrektor Ragiel i dodaje, że teraz musi się wziąć za układanie planu. Do tej pory budowlanka uczyła do 16.15. W nowym roku szkolnym może się zdarzyć, że ostatni dzwonek będzie o 17.00.

- I raczej szkoły nie będą uczyły później - ocenia sytuację Wioleta Hareźlak, dyrektorka departamentu oświaty i spraw społecznych. - Daliśmy radę i naboru uzupełniającego nie będzie. 550 uczniów nie potwierdziło, że chce się uczyć w szkole, do której się dostali. Co roku tak jest, że część absolwentów nie przynosi świadectw i rezygnuje ze szkoły. W dużej mierze są to osoby spoza miasta, które próbowały dostać się do szkoły w Zielonej Górze, ale miały też miejsce w swojej miejscowości. Równocze-

śnie w systemie mamy ok. 550 wolnych miejsc.

Łącznie miasto w swoich placówkach przygotowało 3.600 miejsc (na 2.800 absolwentów zielonogórskich podstawówek i gimnazjów). Natomiast w szkołach nieprowadzonych przez miasto było jeszcze ok. 700 miejsc.

Mimo tego pojawiały się głosy, że niektóre dzieci, właściciele świadectw z paskiem, nie dostały się do wybranych szkół. - Tak. Są takie przypadki - potwierdza Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty. - Każdy przypadek trzeba rozpatrywać indywidualnie. Warto jednak pamiętać, że takie świadectwo nie jest automatyczną przepustką do dobrej szkoły. Za „czerwony pasek” uczeń dostaje sześć punktów, za wyniki z egzaminów może otrzymać aż 100. Obserwowaliśmy, że w tym roku

był wysyp świadectw z paskiem. Było ich o wiele więcej niż przed rokiem. Chyba nauczyciele, przy podwójnym roczniku, chcieli pomóc swoim uczniom.

Faktem jest, że do niektórych szkół rzeczywiście było trudniej się dostać, przynajmniej przyrównując do lat poprzednich. Jak było w I LO? Tutaj, żeby dostać się do najlepszej, tzw. pitagorejskiej klasy, trzeba było mieć minimum 172,25 pkt. Na jedno miejsce było trzech kandydatów. - Żeby się do nas dostać, trzeba było mieć ok. 10 pkt. Więcej niż przed rokiem - ocenia Ewa Habich, dyrektorka szkoły. - My już od dwóch lat przygotowaliśmy się do tej sytuacji poprzez zmniejszenie naboru. Dzięki temu mamy teraz miejsce w szkole na dodatkowy rocznik.

W zeszłym roku w jedynce było sześć pierwszych klas. Teraz będzie dziewięć. Są one również liczniejsze, po 33-34 uczniów w klasie. Dyrektor Habich zakłada, że w wyjątkowych przypadkach lekcje mogą się kończyć nie o 16.10, lecz o 17.00.

- Zgodziliśmy się, żeby klasy były liczniejsze, dzięki temu możemy przyjąć więcej uczniów. Zależy to od możliwości lokalowych szkoły. Jeżeli do klasy można wstawić dodatkowe ławki, trzeba to robić. To oznacza wzrost z 28 do nawet 36 uczniów - przyznaje naczelnik Skorulski. - Jednak równolegle zwiększyliśmy liczbę klas pierwszych z 65 oddziałów w roku ubiegłym do 117 w tym roku. Dzięki temu były miejsca dla wszystkich, chociaż nie wszyscy byli zadowoleni.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wnioski do BO zweryfikowane

Zakończyła się weryfikacja wniosków w tegorocznej edycji Zielonogórskiego Budżetu Obywatelskiego.

Komisja weryfikacyjna oceniła wszystkie zgłoszone przez mieszkańców projekty, wnioskodawcy, których propozycje nie spełniały wymogów formalnych, zostali o tym poinformowani i mogli uzupełnić braki.

- 16 zgłoszeń nie przeszło oceny formalnej i na wstępnym etapie zostały odrzucone, jednak zgodnie z harmonogramem wnioskodawcy mogli uzupełnić brakujące elementy, niestety, nie wszyscy mieszkańcy skorzystali z takiej możliwości - tłumaczy Piotr Dubicki z Biura Prezydenta Miasta.

19 lipca na stronie internetowej urzędu miasta, w zakładce „Budżet Obywatelski 2020” oraz na stronie www.bozg.pl, zostanie opublikowana lista wszystkich zgłoszonych projektów wraz z oceną.

- Jeśli wnioskodawca zobaczy, że jego projekt został negatywnie oceniony, w terminie do 30 lipca może pisemnie odwołać się od decyzji do prezydenta miasta - informuje P. Dubicki. Zapraszamy do zapoznania się z propozycjami zadań zgłoszonych w tym roku przez mieszkańców. Ostateczną listę zadań wraz z numeracją i opisem poznamy 9 sierpnia. (um)

W ŚWIDNICY

Niezwykła podróż w czasie

W niedzielę, 28 lipca, zaledwie kilka kilometrów od Zielonej Góry będzie można zobaczyć, jak wyglądało życie w pradziejach i średniowieczu.

Dzień Archeologii pt. „Rekonstrukcja - podróż w czasie” to plenerowa impreza z licznymi pokazami oraz warsztatami prezentującymi różne aspekty życia w pradziejach i średniowieczu: od wytwórczości narzędzi kamiennych, brązowych i żelaznych przez lepienie naczyń, produkcję tkanin i biżuterii po przygotowywanie jedzenia.

- Spragnionych rozrywki, dorosłych i dzieci, zaprosimy do strefy gier i zabaw, wszystkim uczestnikom Dnia Archeologii, którzy zechcą sprawdzić swoje umiejętności i wiedzę, proponujemy udział w grze terenowej z nagrodami - zachęcają organizatorzy. Dodatkowymi atrakcjami będą degustacje własnoręcznie upieczonych podplomyków, placków czy twarogu wykonanego w naczyniu sitowatym oraz zwiedzanie muzeum z przewodnikiem.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny dla dzieci i młodzieży szkolnej. Bilet dla dorosłych kosztuje 5 zł. Impreza odbędzie się w niedzielę, 29 lipca, w godzinach 11.00-17.00 w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Świdnicy. (ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Lokatorki z Wyszyńskiego aresztowane

Monika i Danuta P., matka i córka, są podejrzane o spowodowanie wybuchu w wieżowcu przy ul. Wyszyńskiego. W piątek, 5 lipca, zostały odnalezione przez zielonogórskich policjantów i strażaków.

Poszukiwania lokatorek mieszkania zostały rozpoczęte od razu po wybuchu, kiedy okazało się, że nie było ich w budynku. Policjanci ustalili, że kobiety mogły ukrywać się w okolicach

działek na Jędrzychowie. W piątek, 5 lipca, funkcjonariusze razem z Grupą Poszukiwawczo-Ratowniczą OSP Jarogniewice oraz ochotnikami z Ochli przeszukiwały pobliskie lasy. 77-latką i 53-latką zostały odnalezione przy prowizorycznym szałasie.

- Monika i Danuta P. zostały aresztowane na trzy miesiące. Kobiety swoim zachowaniem doprowadziły do zdarzenia, które zagrażało życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w wielkich rozmiarach - informuje Andrzej Stefanowski, prokurator Prokuratury Okręgowej. Grozi za to od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Mieszkańcy wieżowca przy ul. Wyszyńskiego wrócili już do swoich mieszkań. W budynku przez ostatnie dni odbywały się kontrole instalacji, m.in. gazowej.

Podczas wybuchu zniszczonych zostało kilka mieszkań, w niektórych lokalach szyby wypadły z okien. Szkoła i odłamki wyładowały na terenie pobliskiego przedszkola. Radny Grzegorz Hryniewicz złożył wniosek do urzędu miasta o wymianę trawy na przedszkolnym placu zabaw. Pracownicy ZGK ułożyli już nową warstwę trawnika z gotowych rolek.

(ap)



Z powodów odłamków szkła trzeba było wymienić trawnik fot. Piotr Jędrza

LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH

W weekend lecimy na Księżyc

Lato Muz Wszelakich zaprasza na koncerty, spektakle, spotkania... Hitem nadchodzących dni będzie pełen eksperymentów Piknik Naukowy oraz Festiwal Talentów im. Anny German – wspaniałe widowisko w gwiazdorskiej obsadzie. Podajemy szczegółowy program na najbliższe dwa tygodnie.

19 LIPCA, PIĄTEK

● **11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI** - „Przygody Matołka”, Studio Teatralne Guliwier z Zielonej Góry, miejsce: amfiteatr im. Anny German.

20 LIPCA, SOBOTA

● **12.00-18.00 - IV PIKNIK NAUKOWY** - „Halo, halo Księżyc, tu Ziemia”, miejsce: parking przy Centrum Przyrodniczym, organizator: Centrum Nauki Keplera.

● **20.00 - OTWARCIE WYSTAWY „WSPANIAŁE PUSTKOWIE”** - 50. rocznica lądowania człowieka na Księżycu oraz koncert zespołu Cadillac, miejsce: deptak obok ratusza, organizator: Centrum Nauki Keplera.

● **20.00 - BLUESOWE NOCE** - koncert Sławka Wiercholskiego i Nocnej Zmiany Bluesa, wykonanie: Sławek Wiercholski (śpiew, harmonijka ustna), Marek Dąbrowski (gitara akustyczna), Witold Jąkański (gitara slide), Piotr Dąbrowski (akustyczna gitara basowa, śpiew), Grzegorz Minicz (perkusja), miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, impreza biletowana.

21 LIPCA, NIEDZIELA

● **17.30 - KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ ZASTAL**, miejsce: scena przed Filharmonią Zielonogórską.

23 LIPCA, WTOREK

● **19.00 - LATO Z KULTURĄ ŻYDOWSKĄ** - Kapela Niwińskich „Czas Wesela”, koncert poświęcony XIX-wiecznej muzyce żydowskiej ze zbiorów Oskara Kolberga i z pamięci wiejskich muzykantów, miejsce: scena przed Filharmonią Zielonogórską.

24 LIPCA, ŚRODA

● **11.00-13.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM** - „Zabytki sakralne Zielonej Góry” - spacer z przewodnikiem Janem Frydrykiem, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów, godz. 10.45.

25 LIPCA, CZWARTEK

● **9.00-18.00 - ŚWIĘTO WOLNYCH KSIĄŻEK**; stoisko bookcrossingowe w parku pałacowym połączone z akcją informacyjną, miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury, filia w Starym Kisielinie (pałac).

● **17.00 - Z KSIĄŻKĄ NA LEŻAKU. SPOTKANIE Z...** Karoliną Korwin-Piotrowską, miejsce: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida.

● **20.00 - ZNANI NA WESOŁO I NIECO POWAŻNIEJ** - recital Artura Chamskiego,



W strefie przyrody będzie można m.in. odwiedzić wystawę egzotycznych zwierząt ZOO Team. Co odważniejsi goście z pewnością nie odmówią sobie zrobienia zdjęcia z żywym wężem, jaszczurką, wielkim pajakiem... Fot. Materiały organizatora

IV PIKNIK NAUKOWY

sobota, 20 lipca, godz. 12.00-18.00
parking Centrum Przyrodniczego

To już czwarty Piknik Naukowy organizowany przez Centrum Nauki Keplera. Centrum Przyrodnicze oraz Planetarium Wenus przygotowały na ten dzień mnóstwo atrakcji popularyzujących naukę poprzez zabawę i doświadczenia.

Tegoroczny piknik pn. „Halo, halo Księżyc, tu Ziemia!” w dużej mierze poświęcony będzie 50. rocznicy pierwszego lądowania człowieka na Księżycu, ale nie tylko. Na terenie Centrum Przyrodniczego, przy ul. gen. J. Dąbrowskiego 14, w godz. 12.00-18.00 zorganizowane zostaną specjalne strefy tematyczne: kosmos, relaks, eksperyment, przyroda oraz partnerzy. Co w nich znajdziemy? Kosmos to strefa, którą przygotowuje Planetarium Wenus, pojawi się w niej olbrzymi, dmuchany wahadłowiec, będzie można pokierować kosmicznym łazikiem, wypróbować drukarkę 3D, spojrzeć w niebo przez teleskop.

W strefie eksperymentu spotkamy szalonego profesora z Miasta Nauki, który zadba o niesamowite pokazy. Zobaczymy m.in. wybuch wodoru, zjemy azotowe chrupki i zmierzmy swoje uczucia termome-

trem miłości. Tutaj znajdziemy też stanowisko naukowców z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie.

Strefę przyrody przygotowuje Centrum Przyrodnicze. Odbędą się w niej pokazy i doświadczenia z dziedziny fizyki, chemii, biologii, matematyki. Tu czekać też będzie wielka gratka dla miłośników egzotycznych zwierząt! ZOO Team przygotowuje wystawę z kilkudziesięcioma fascynującymi okazami. Będzie można zobaczyć, dotknąć, pogłaskać, a nawet zrobić sobie zdjęcie z wielkim pajakiem albo wężem. Dodatkową atrakcją będzie wystawa zdjęć zwierząt w dużym formacie, gdzie odkryjemy wiele interesujących szczegółów niewidocznych gołym okiem.

W strefie relaksu rodzice odpoczną, najmłodszy będą mogli się pobawić. W tym miejscu znajdzie się m.in. tor sprawnościowy przygotowany przez park trampolin Skokoloco oraz odbędą się pokazy ratowników WOPR.

Partnerzy - to strefa atrakcji, którą przygotowują firmy i instytucje współpracujące na co dzień z Centrum Nauki Keplera.

Imprezę zorganizowano ze środków finansowych miasta, odbędzie się pod honorowym patronatem prezydenta Janusza Kubickiego.

Szczegółowy plan pikniku na www.centrumprzyrodnicze.pl

(dsp)

IM. ANNY GERMAN piątek, 26 lipca, godz. 20.30 amfiteatr

Tego festiwalu zielonogórzanom przedstawiać nie trzeba! Impreza kultywuje pamięć o patronce naszego amfiteatru, Annie German. Legendarnej wokalistce poświęcona będzie pierwsza część wieczoru. Usłyszymy przepiękne utwory w aranżacji i oprawie muzycznej w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Piotra Dziubka.

Druga część festiwalu poświęcona będzie Korze i zespołowi Maanam, usłyszymy utwory w wykonaniu znanych artystów oraz młodych wokalistów zmagających się w konkursie.



Na deskach amfiteatru, podobnie jak w ubiegłym roku, zobaczymy zjawiskową Justynę Steczkowską. Koncert będzie transmitowany przez TVP2. Fot. Piotr Jędzura

(dsp)

miejsce: scena przed Filharmonią Zielonogórską.

26 LIPCA, PIĄTEK

● **11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI** - „Kłopoty Kacperka Góreckiego Skrzata”, Teatr Gry i Ludzie z Katowic, miejsce: scena przed Filharmonią Zielonogórską.

● **21.00 - MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TALENTÓW IM. ANNY GERMAN**, miejsce: amfiteatr im. Anny German; impreza biletowana.

27 LIPCA, SOBOTA

● **16.00 - IMIENINY ANNY** - spotkanie solenizantek i ich przyjaciół, miejsce: Lubuski Teatr.

● **20.00 - BLUESOWE NOCE** - koncert zespołu Hańba. Zbuntowana Orkiestra Podwórkowa, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, impreza biletowana.

29 LIPCA, PONIEDZIAŁEK

● **10.00-15.00 - RE:KREACJA** - warsztaty DJ-skie; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury.

● **12.00-14.00 - KSIĘŻYCOWE ZABAWY** - animacje dla dzieci, miejsce: deptak obok ratusza.

30 LIPCA, WTOREK

● **10.00-15.00 - RE:KREACJA** - warsztaty DJ-skie, miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury.

31 LIPCA, ŚRODA

● **9.00-18.00 - ŚWIĘTO WOLNYCH KSIĄŻEK**, miejsce: pałac w Starym Kisielinie.

● **10.00-15.00 - RE:KREACJA** - warsztaty DJ-skie, miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury.

● **17.00-19.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM** - „Zielona Góra dla najmłodszych. Bachusiki i nie tylko” - spacer z przewodnikiem Elżbietą Kaszyńską, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów, godz. 16.45.

1 SIERPNI, CZWARTEK

● **10.00-15.00 - RE:KREACJA** - warsztaty DJ-skie, miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury.

● **20.00 - ZNANI NA WESOŁO I NIECO POWAŻNIEJ** - „Moje serce należy do muzyki”, recital Moniki Jarońskiej, miejsce: amfiteatr im. Anny German.

2 SIERPNI, PIĄTEK

● **11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI** - „Szwec Dratewka”, Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry, miejsce: amfiteatr im. Anny German.

● **20.00 - BLUESOWE NOCE** - koncert zespołu Cyrk Deglasoff, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety; impreza biletowana. (dsp)

WOCHLI

Festyn rodzinny

W sobotę, 20 lipca, w parku przy pałacu w Ochli odbędzie się Festyn Rodzinny. Czekają mnóstwo atrakcji - i dla dużych, i dla małych!

W sobotnie popołudnie w Ochli nikt nie będzie się nudził. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla dzieci, rodziców, babć, dziadków, wujków, cioc... Festyn Rodzinny rozpocznie się o godz. 14.00. Na najmłodszych czekać będzie plac zabaw, dmuchana zjeżdżalnia, trampolina. Animatorka Ula wydobędzie z każdego artystyczną duszę podczas warsztatów plastycznych. Mali mistrzowie sportu zmierzą się w różnych konkurencjach na zajęciach sportowych. Każdy będzie mógł też poczuć się jak bohater i zobaczyć, czy do twarzy mu w strażackim hełmie. Ochotnicy z Ochli oprowadzą po swojej remizie i zaprezentują sprzęt, który jest im potrzebny do codziennej pracy. Miłośnicy jednoślądów będą mogli u policjantów oznakować swoje rowery. Każdy uczestnik festynu będzie mógł przypomnieć sobie zasady udzielania pierwszej pomocy. Wolontariusze Fundacji DKMS będą zachęcać do zostania dawcą szpiku. Na scenie wystąpi solistka Kinga Walczak oraz zespół „Bolero”. Od godz. 19.00 do 21.00 DJ Lady Jessy zaprosi wszystkich na taneczny parkiet.

(ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kolonie z PTKraj.

Są jeszcze wolne miejsca na dwa turnusy wakacyjnych wyjazdów organizowanych przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze z dofinansowaniem KRUS.

Można powiedzieć, że to oferta last minute. Skorzystać mogą z niej jednak jedynie dzieci rolników (przynajmniej jedno z rodziców musi być ubezpieczone w KRUS).

Kolonie odbędą się w Jastrzębiej Górze nad morzem. Dojazd autokarem. W tym roku z Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników przyznano środki na organizację kolonii dla 80 dzieci. Pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc w turnusie w terminie 26.07.2019 - 05.08.2019 oraz kilkanaście miejsc w turnusie w terminie 06.08.2019 - 16.08.2019. Zgłoszenia i informacje poprzez adres mailowy: ptkraj@ptkraj.pl lub pod numerem telefonu 512 092 317.

(ap)

Budują rondo i Kaufland

Gliwicka spółka Nova rozpoczęła budowę ronda na skrzyżowaniu ulic Wrocławskiej i Sienkiewicza. Ma ułatwić wjazd do powstającego centrum handlowego. To kolejne miejsce, w którym kierowcy muszą uważać na zmiany w organizacji ruchu.

O przebudowie skrzyżowania ul. Wrocławskiej i Sienkiewicza mówiło się już od dawna. To jedno z nęralgicznych skrzyżowań w mieście. Tu jest wielka galeria Focus Mall, gdzie trwa rozbudowa. Teraz po drugiej stronie ulicy, na terenie po byłej Estradzie powstaje nowa galeria.

Miasto zgodziło się na wybudowanie w tym miejscu obiektu handlowego pod jednym warunkiem - inwestor we własnym zakresie wybuduje rondo umożliwiające płynny ruch w tej części miasta. Bez wybudowania ronda groziłyby nam gigantyczne korki.

Ruch będzie naprzemienny i prowadzony raz po jednej, raz po drugiej stronie drogi, wszystko będzie zależać od zaawansowania prac budowlanych - zaznacza Agnieszka Jurkiewicz, dyrektor marketingu i komunikacji grupy P. A. Nova SA

Obecnie samochody jadące ulicą Wrocławską od strony cmentarza nie mogą skręcić w lewo, w ul. Sienkiewicza. Trzeba skorzystać z objazdu: ul. Wrocławska-al. Konstytucji 3 Maja, Sikorskiego-Sienkiewicza. Kierowcy wyjeżdżający z ul. Sienkiewicza, chcąc wjechać w ul. Wrocławską, muszą skręcić w prawo. Jeśli chcą dostać się na ul. Podgórną, muszą pojechać Lwowską i Piaskową. Dla jadących z Konstytucji 3 Maja możliwa jest jazda Wrocławską na wprost i skręt w prawo, w Sienkiewicza.

W czasie przejazdu przez skrzyżowanie należy bezwzględnie stosować się do znaków drogowych i poleceń osób kierujących ruchem. MZK wprowadził objazdy na liniach numerów: 1 i 37. Rondo ma być gotowe jesienią.

(rk)



Na terenie dawnej Estrady powstaje park handlowy o powierzchni 3 tys. mkw.

Zdjęcia Piotr Jędzura



Kierowcy jadący ul. Wrocławską muszą pamiętać o zmianach w organizacji ruchu. Jadąc ul. Wrocławską od strony stadionu nie możemy skręcić w ul. Sienkiewicza.



Z powodu przekładania instalacji do wtorku jest nieprzejezdna ul. Ciesielska. W tym okresie dojazd na pl. Pocztowy możliwy jest tylko od strony pl. Słowiańskiego lub ul. Jedności.

POWSTAJE KAUF LAND

Na nową galerię złożą się trzy obiekty. W dwóch budynkach o łącznej powierzchni ok. 3 tys. mkw. lokale otworzą firmy: Rossmann, Pepco, Action, Maxi Zoo i Zyguta. Do wynajęcia jest jeszcze jeden lokal. Obecnie trwają rozmowy z potencjalnym inwestorem. Trzeci budynek zajmie market niemieckiej sieci Kaufland. Na placu budowy nie ma opóźnień. Kompleks handlowy powinien być gotowy w listopadzie. Handel ruszy jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Klienci skorzystają z blisko 300 miejsc parkingowych. Spółka Nova od ponad 30 lat zajmuje się projektowaniem i budową obiektów komercyjnych i przemysłowych. Firma jest właścicielem 10 obiektów handlowych, czterech galerii handlowych i sześciu parków handlowych. Zielona Góra będzie siódmym.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Zielone przystanki do wyboru

Zielone przystanki pełne kwiatów i innych roślin to jeden z projektów przegłosowanych w Budżecie Obywatelskim 2019. Mają być przyjazne i komfortowe. Na podstawie specjalnej ankiety wybrano trzy lokalizacje dla takich przystanków: Bohaterów Westerplatte-Centrum, Wojska Polskiego - Elżbietanki, Aleja Zjednoczenia- Castorama. Dla każdej lokalizacji przygotowano po dwie wizualizacje.

Od 19 lipca do 2 sierpnia br. będzie można głosować na jeden wybrany projekt za pośrednictwem ankiety umieszczonej na stronie internetowej urzędu miasta: www.zielona-gora.pl.



PRZYSTANEK AL. WOJSKA POLSKIEGO (ELŻBIETANKI)

1 Przystanek znajduje się przy skwerze K. Lisowskiego. Rośnie tam tzw. wysoka zieleń, ale samo miejsce oczekiwania na autobus jest bardzo narażone na negatywne oddziaływanie wiatru, słońca i deszczu.

Nowe zagospodarowanie przestrzeni przystanku posłuży podniesieniu atrakcyjności tego miejsca pod względem przyrodniczym, klima-

tycznym i funkcjonalnym. W tym celu proponuje się posadzenie drzew w pobliżu wiaty, aby stworzyć zacienione miejsce z funkcją bio-filtra dla powietrza. Nowe drzewa będą bylinami ozdobnymi i krzewinkami, aby urozmaicić biologicznie przestrzeń znajdującą się w bezpośredniej bliskości pasażerów oczekujących na przyjazd autobusu. Dzięki łączeniu

drzew, krzewów i bylin w grupy stworzymy lepsze warunki dla życia roślin, drobnych zwierząt, kreując w ten sposób zdrowsze otoczenie dla ludzi. Rośliny oczyszczają powietrze z pyłów, metali ciężkich, obniżają temperaturę powietrza pod swoją koroną, podnosząc zarazem jego wilgotność, tworząc korzystny dla ludzi mikroklimat.

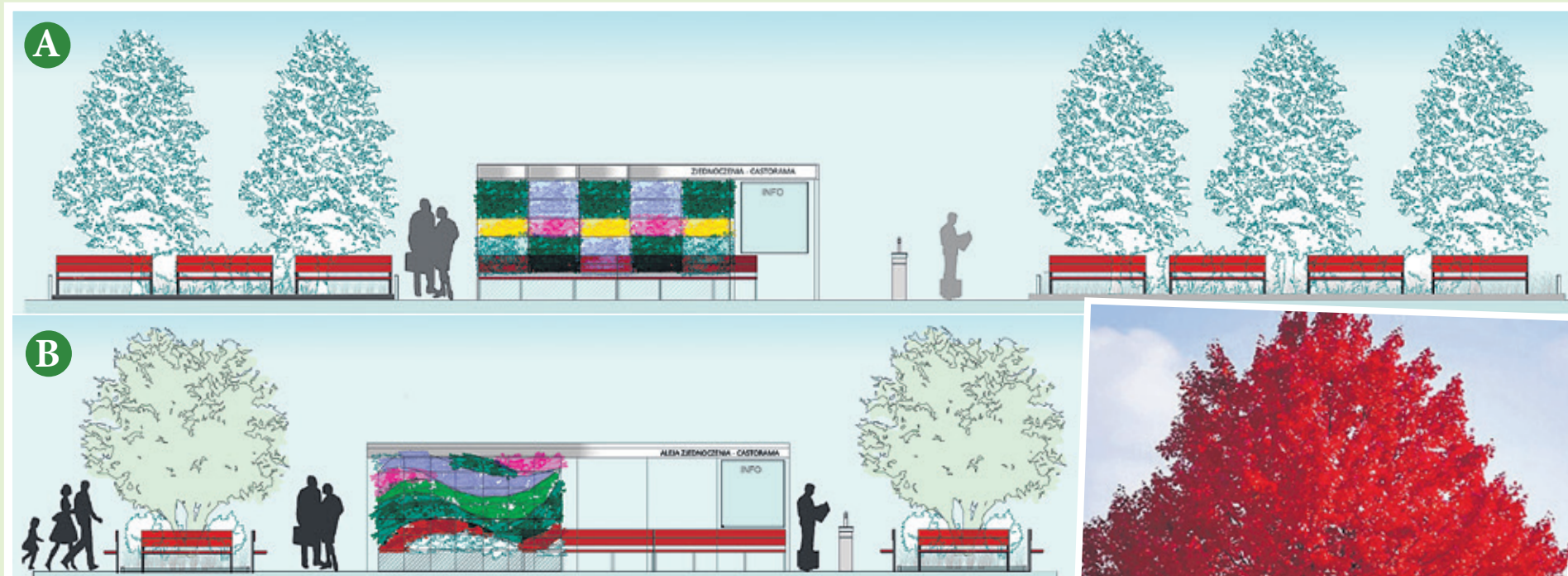
Ważnym aspektem dla trwałości projektu jest możliwość sadzenia drzew w gruncie. Dzięki temu będziemy mogli się cieszyć ich obecnością w przestrzeni miasta przez długie lata.

Istotnym elementem przestrzeni przystanku jest jakość jego wyposażenia. Dla podniesienia komfortu podróżnych proponujemy montaż ławek i tzw. poczekajek z drewnianym wy-

kończeniem, z oparciem i podłokietnikami. W pobliżu przystanku, na trawniku, pod koronami drzew będą zainstalowane całoroczne leżaki. W pobliżu ławek dostępne będą ładowarki telefonów komórkowych i przenośnych komputerów. Będzie również źródło z pitną wodą. Tuż przy ławkach powstaną rabaty z krzewów ozdobnych i bylin kwitnących o różnych porach roku.

PRZYKŁADOWE ROŚLINY TWORZĄCE ZIELONĄ ŚCIANĘ ZA PRZYSTANKIEM





PRZYSTANEK UL. ZJEDNOCZENIA (CASTORAMA)

2 Przystanek znajduje się po wschodniej stronie ul. Zjednoczenia, przy elewacji marketu, w miejscu o dużym natężeniu ruchu na czterech pasach drogowych. W najbliższym otoczeniu nie ma drzew ani trawników.

Koncepcja przystanku bazuje przede wszystkim na drzewach sadzonych w gruncie i ławkach ustawionych w ich pobliżu. Grupy drzew stworzą enklawę dającą ochronę przed deszczem i słońcem. Byliny dopełnią dekoracyjnego efektu i nadadzą swojskości temu miejscu. Wszystkie

rośliny będą wieloletnie, dobrze do trudnych warunków panujących w mieście.

Przy ścianie przystankowej wiaty powstanie wertykalny ogród w postaci zielonej ściany. Osoby oczekujące na autobus w wiacie będą przebywały w bezpośredniej bliskości roślin budujących tzw. ściany. Ich liście będą zielone przez cały rok. Duża różnorodność roślin zapewni aspekt ozdobny, różne okresy kwitnienia nadadzą temu miejscu zmienność w okresie całego okresu wegetacyjnego. Wszyst-

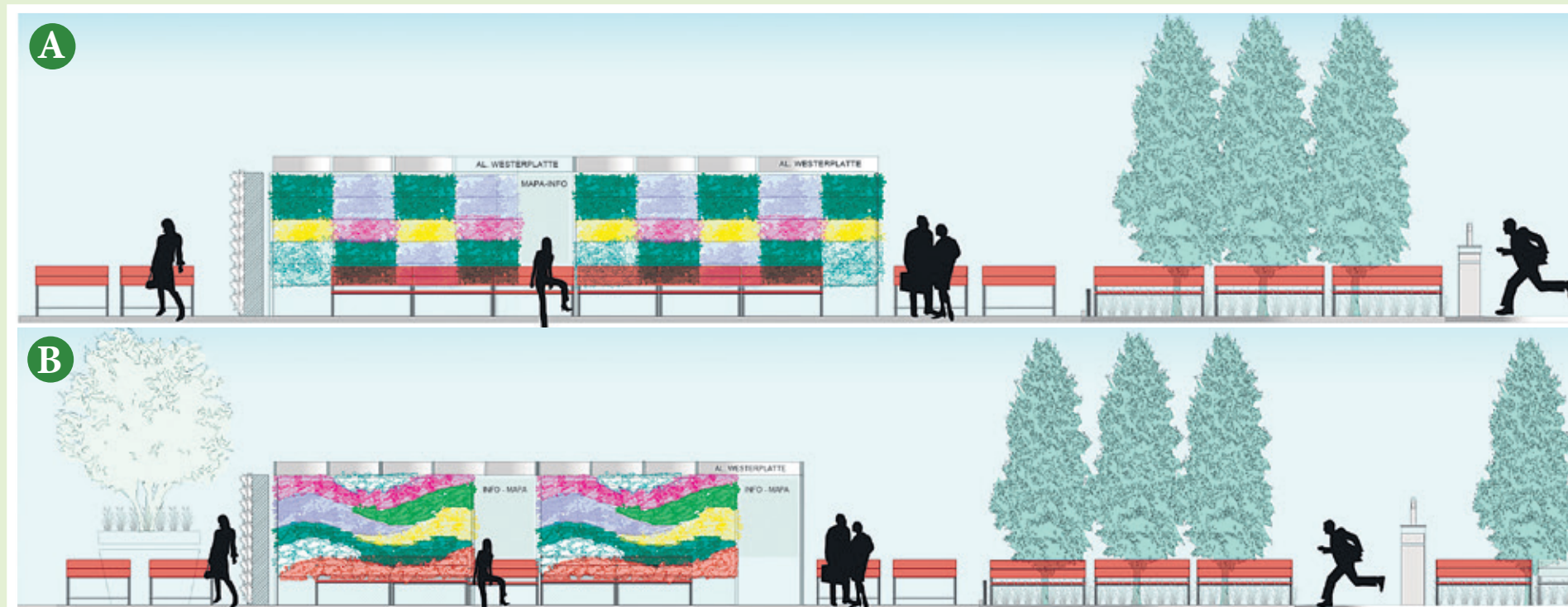
kie rośliny dobrane do projektu są wieloletnie i dostosowane do trudnych warunków miejskich.

Ogrody wertykalne będą wyposażone w system automatycznego nawadniania.

Aby oddzielić wizualnie przystanek od ruchliwej ulicy, proponuje się posadzić w pasie rozdziału drogi grupy drzew. Podróżni będą patrzeć na malowniczą grupę klonów czerwonych, które będą się zmieniać wraz z kolejnymi porami roku. Pod drzewami, na całym trawniku, będą rosły łany krokusów.



Klon czerwonołistny mógłby rosnąć na pasie zieleni oddzielającej jezdnie



PRZYSTANEK PRZY UL. BOHATERÓW WESTERPLATTE-DTC.

3 Przystanek znajduje się na zabetonowanym chodniku przy blaszanej ścianie budynku dawnego DT Centrum. Niewielka przestrzeń ciągów pieszych generuje duży ruch pieszych w tzw. tranzycie.

Głównym elementem roślinnym przystanku będzie wertykalny ogród ukształtowany w zieloną ścianę. Konstrukcja ściany będzie niezależna od wiaty przystankowej. Rośliny do-

brane do kompozycji eksponowane będą na dwóch stanowiskach: słonecznym i zacienionym. Rośliny budujące ściany będą miały w większości zielone liście, zdobią je przez cały rok. Duża różnorodność roślin zapewni aspekt ozdobny, ich różne okresy kwitnienia nadadzą miejscu zmienność w czasie całego okresu wegetacyjnego. Wszystkie rośliny dobrane do projektu będą wieloletnie i dostosowane do

trudnych warunków miejskich. Ogrody wertykalne będą wyposażone w system automatycznego nawadniania.

Na tej niewielkiej przestrzeni wygospodarowano miejsce na posadzenie drzew. Będą to drzewa o pokrojach kolumnowych z koronami od samej ziemi. Przestrzeń pod drzewami obsadzona będzie bylinami i tulipanami botanicznymi. Proponowany gatunek to wiśnia piłkowana „Amo-

nogawa”. Przestrzeń pod drzewami obsadzona będzie bylinami i tulipanami botanicznymi. Bardzo ozdobny efekt kwitnienia drzewa będziemy podziwiać w maju. Jesienią przepięknie przebarwi się na pomarańcz i czerwień. Drzewo nie wydaje owoców.

Wyposażenie przystanku będzie uzupełnione o dodatkowe ławki, tzw. poczekajki, źródło pitnej wody i ładowarki urządzeń

elektronicznych. Wszędzie tam, gdzie nie ma możliwości technicznych dla sadzenia drzew w gruncie, proponuje się postawienie dużych pojemników dla drzew w formach naturalnych. Dla przystanku przy Bohaterów Westerplatte dedykowany jest Amelanchier lamarcki - świdośliwa Lamarca.

Koncepcje przystanków opracowała Agnieszka Kochańska

W Zatoniu odkopano wyspę

Park w Zatoniu to jedno z najpiękniejszych miejsc w Zielonej Górze. Z miesiąca na miesiąc nabiera blasku. Właśnie „odkopano” wyspę Marii. Oczywiście, zawsze tam była, ale mało kto o niej wiedział. Teraz już ją widać w pełnej krasie.

- U nas duże zmiany. Warto wpaść do Zatonia i zobaczyć, jak postępują prace. Widać już staw - zapraszał mnie sołtys Krzysztof Sadecki, dumny ze „swoich włości”. W ciągu kilku ostatnich lat sołectwo zyskało pięknie odnowioną świetlicę. Jesienią zeszłego roku uporządkowane ruiny pałacu zyskały iluminację, która zaczęła przyciągać spacerowiczów niczym magnes, a przecież wciąż trwają prace przy rewitalizacji samego parku.

Skoro sołtys zaprasza, pojechałem. Widać, że wszędzie trwają prace. I przy pielęgnacji roślin, i przy budowie nowych obiektów. Przy parkingu powstaje budynek gospodarczy i informacji turystycznej. Najbardziej rzuca się w oczy odbudowa dawnej oranżerii położonej przy samym pałacu. Znakomicie widać wyspę na stawie w narożniku parku od strony ulic.

- To wyspa Marii. Staw i wyspa zawsze tutaj były, ale tak zarosnięte, że były niewidoczne - pokazuje Jarosław Skorulski, szef Stowarzyszenia Nasze Zatonie. - Na wyspie jest pamiątkowy kamień z napisem: „MARIA=INSEL 1867” (Wyspa Marii 1867). Został ustawiony na cześć księżnej Marii von Sachsen-Weimar-Eisenach, która była żoną księcia pruskiego Karla. Księżna Maria odwiedziła Alexandra de Talleyrand-Périgord księcia Dino w Zatoniu w 1867 roku. Nadanie wyspie jej imienia i ustawienie głazu z wykuta koroną nie było tylko pamiątką po wizycie, ale również formą podkreślenia związków rodziny Talleyrandów z pruskim dworem królewskim.

Na wyspę będzie prowadził mostek. Kolejne przeprawy pozwolą suchą stopą przekroczyć strumienie zasilające staw w wodę. Wówczas będzie można zbiornik wodny i wyspę obejść dookoła i usiąść na ławkach, odpoczywając po spacerze. Dno stawu zostało wyłożone specjalną gliną, dzięki której woda nie będzie wsiąkać w glebę, co oznacza, że nawet w największe upały będzie tutaj woda.

- Układ ścieżek został zaprojektowany jeszcze w XIX wieku w taki sposób, abyśmy mogli sobie wybrać różne warianty spacerowe, jakbyśmy byli w różnych miejscach. Będziemy mogli dojść tutaj bezpośrednio od parkingu lub od strony pałacu - opowiada Agnieszka Kochańska, architekt krajobrazu.

Prace w całym parku powinny się zakończyć w przyszłym roku. Wyspę odważymy wcześniej.

Tomasz Czyżniewski



Wyspa Marii i otaczający ją staw będzie kolejną atrakcją rewitalizowanego parku w Zatoniu. Do pobliskich ruin pałacu jest ok. 100 metrów.

Fot. Tomasz Czyżniewski

RZEŻBY I FONTANNY

Do parku wrócą również elementy małej architektury. Kiedyś przed pałacem stała rzeźba przedstawiająca chłopca z łabędziem. Powróci na swoje miejsce. Ponad miesiąc temu odlała ją odlewnia w Gliwicach, gdzie żył i pracował autor oryginału.

- Po zakończonych pracach przy niecce fontanny „Chłopiec z łabędziem” stanie jak dawniej, zwrócony frontem do pałacowego wejścia - zapowiada J. Skorulski.

To jedna z trzech parkowych fontann, które zostaną odbudowane. Wszystkie będą „mokre”, czyli wodotryski będą działały.

Autorem rzeźby był Theodor Kalide, jeden z najwybitniejszych niemieckich rzeźbiarzy XIX wieku. Urodził się w 1791 roku w Chorzwowie.

Jedną z najsłynniejszych rzeźb Kalide jest „Młody faun z łabędziem”, potocznie nazwany „Chłopcem z łabędziem”. W 1834 roku rzeźbiarz ukończył jego gipsowy model, w 1838 odlał ją w brązie.

Jej pierwszy egzemplarz zakupił król pruski i stanął on na berlińskiej wyspie pawiej. To samo dzieło, w 1851 r., wyróżnione podczas wystawy światowej w Londynie, zostało zakupione przez brytyjską królową Wiktorię. Królowa zawiozła „Chłopca z łabędziem” na wyspę Wight, do swojej rezydencji, gdzie podziwiać możemy go do dzisiaj.



Fot. Jarosław Skorulski

MODERNIZACJA ROKU

Na tegoroczną edycję ogólnopolskiego konkursu „Modernizacja roku” wpłynęło 415 zgłoszeń. Komisja konkursowa wybrała 83 najciekawsze obiekty, które sprawdza podczas objazdu po kraju. Jury na początku lipca, w Zielonej Górze, wizytowało trzy obiekty zgłoszone do konkursu: Dom Harceza, pałac w Starym Kisielinie i ruiny pałacu w Zatoniu. Każda z tych modernizacji jest inna, bo dotyczyła obiektów będących w różnym stanie i przeznaczonych do różnych celów.

- Na przykład: podczas wizyty w pałacu w Starym Kisielinie, oglądając obiekt, natrafiłszyśmy na próbę teatralną. Rozmowa zaraz zesłała na sposoby wykorzystania tak zmodernizowanych placówek - opowiada Agata Miedzińska, szefowa ZOK, która towarzyszyła komisji.

W Zatoniu goście obejrżeli ruiny i nocną iluminację. Przy okazji rozmawiali o dalszych planach dotyczących pałacu i parku, m.in. o pomysły, by nad ruiną ustawić szklany dach.



Komisja konkursowa ogląda ruiny pałacu

Fot. Jarosław Skorulski

Obleżenie kierunku lekarskiego na UZ

- Liczba chętnych do studiowania na zielonogórskim kierunku lekarskim osiągnęła imponujący poziom ok. 42 osób na jedno miejsce – poinformowała dziennikarzy prof. Agnieszka Zembroń-Łacny, dziekan Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu UZ.

Lipcowa konferencja prasowa władz WLNZ odbyła się po raz pierwszy w siedzibie wydziału, przy ul. Zyty 28, w pieczętowanym wyremontowanym budynku położonym na terenie szpitala uniwersyteckiego.

- Dokładnie cztery lata temu powstał nasz wydział. To dobry moment, aby podjąć próbę bilansu: co się nam przez te lata udało, co jeszcze chcemy zrobić, czego się obawiamy - zadeklarował dr Paweł Jarmużek, który odpowiada za szkolenia kliniczne.

Władze wydziału najbardziej są dumne z tegorocznej rekrutacji na kierunek lekarski.

- Liczba chętnych do studiowania na naszym kierunku lekarskim osiągnęła imponujący poziom ok. 42 osób na jedno miejsce - poinformowała pani dziekan. - W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy uzyskaliście prawo kształcenia studentów na nowym kierunku nauczania - ratownictwo medyczne. Zdobyliśmy także uprawnienia do uruchomienia nauczania w formule II stopnia pielęgniarstwa - dodała pani profesor.

Władze wydziału uważają, że nie mają powodu do wstydu. Wręcz odwrotnie. Wydział rocznie oferuje 60 nowych miejsc w systemie studiów stacjonarnych i tyle samo w systemie studiów niestacjonarnych. Obecnie na różnych wydziałowych kierunkach studiuje łącznie 780 studentów, na kierunku lekarskim - łącznie 360 osób. Cechą wyróżniającą „zielonogórską” medycynę jest, wedle władz wydziału, studiowanie w niewielkich grupach, zaledwie pięcio- i siedmioosobowych, co zapewnia bardzo bliski kontakt na linii: studenci-wykładowcy. Jeszcze innym plusem jest otwarte u progu obecnego roku nowoczesne centrum symulacji medycznej.

- Nasze centrum medyczne znacznie się powiększy. Za ok. 10 mln zł powstanie wieloprofilowe centrum symulacji, które odtworzy niemal dosłownie warunki panujące na terenie niemal każdego szpitala, łącznie z wnętrzem ratowniczego ambulansu. Koniec prac budowlanych powinien nastąpić wiosną 2020 r. - zapowiedziała Agnieszka Żeromska, szefowa centrum symulacji.

Zielonogórska medycyna może się także pochwalić sukcesami naukowymi. Jeden z pracowników wydziału otrzymał nominację profesorską (na tzw. profesora belwederskiego), trzech otrzymało stopień doktora habilitowanego, trzech - doktora nauk medycznych, siedmiu pracowników otworzyło przewody doktorskie.

- Za dwa lata nadejdzie chwila weryfikacji naszych obecnych wysiłków i starań. Wówczas do państwowego egzaminu przystąpią pierwsi absolwenci zielonogórskiego kierunku lekarskiego. To będzie bardzo emocjonujący moment, zdefiniuje bowiem nasze miejsce na lekarskiej mapie Polski - stwierdził dr P. Jarmużek.

(pm)

ABC segregacji śmieci

Zakład Gospodarki Komunalnej w Zielonej Górze, razem z partnerami z Koalicji 5 Frakcji, ruszył z akcją popularyzującą segregację odpadów. Specjalnie przygotowane plakaty pokazują co robić, by zmniejszyć skutki codziennej konsumpcji. Dzisiaj - co robić z bioodpadami.

Kampania szczegółowo tłumaczy zasady właściwej selekcji odpadów - prostego gestu na rzecz czystszej środowiska.

- Środowisko można chronić na wiele sposobów. Podstawową i najprostszą czynnością wykonywaną przez wszystkich na co dzień jest segregowanie odpadów - przypomina Krzysztof Sikora, prezes ZGK.

Segregacja to jednak nie wszystko, co możemy zro-

bić dla środowiska. Ważne jest także zmniejszenie ilości produkowanych śmieci. A jak to zrobić? Na stronie internetowej Zakładu Gospodarki Komunalnej (www.zgk.net.pl) znajdziemy garść przydatnych informacji.

Po pierwsze - unikać produktów jednorazowego użytku. Nie kupujemy rzeczy w podwójnych opakowaniach (np. pasty do zębów dodatkowo włożo-

nej w kartonowe opakowanie czy herbaty, która jest schowana w miniszetce plastikowej lub papierowej, nie pakujemy warzyw i owoców w osobne jednorazówki). Po drugie - używać pojemników wielokrotnego użytku. Po trzecie - planować zakupy oraz najbliższe menu. Przygotowujemy w pierwszej kolejności potrawy z wykorzystaniem produktów, które mamy już w lo-

dówce. Po czwarte - wykorzystywać. Coś, co nie jest już nam potrzebne, dla innych może okazać się przydatne. Wiele wyrzucanych przez nas odpadów może zostać jeszcze wykorzystanych - można je sprzedać, oddać czy znaleźć dla nich nowe zastosowanie.

Cała akcja ABC segregacji składa się właśnie z takich praktycznych porad.

(am)



KOALICJA 5 FRAKCJI

5frakcji.pl

BIOODPADY

ABC recyklingu

PAMIĘTAJ!

Planuj zakupy	Podziel się	Przetwarzaj	Zamroź	Kompostuj
				

DO POJEMNIKA BRĄZOWEGO WRZUCAJ:

Odpadki warzywne i owocowe	Fusy po kawie i herbacie	Resztki jedzenia	Zwiędłe kwiaty i rośliny doniczkowe	Trociny i korę drzew	Niezaimpregnowane drewno
					



- Za dwa lata do państwowego egzaminu przystąpią pierwsi absolwenci zielonogórskiego kierunku lekarskiego. Ten egzamin zdefiniuje nasze miejsce na lekarskiej mapie Polski - stwierdził dr Paweł Jarmużek. Obok niego, od lewej: Agnieszka Żeromska - szefowa centrum symulacji, prof. Agnieszka Zembroń-Łacny - dziekan wydziału lekarskiego.

Fot: Tomasz Misiak

X NIE WRZUCAJ DO BRĄZOWEGO POJEMNIKA:

Kości zwierząt i resztek mięsa, tłuszczu	Oleju jadalnego	Odchodów zwierząt	Popiołu z węgla kamiennego	Drewna impregnowanego
				
Płyty wiórowych i pilśniowych MDF	Zwirku dla zwierząt domowych	Liści dębu i orzecha	Roślin rosnących w pobliżu ruchliwych ulic albo tras	
				

 odpady zmieszane

Jak poskromić motocyklowe potwory

- Problem zaczyna się w weekendy, kiedy na kisielińskim autodromie pojawiają się motocyklowe potwory, wyją niczym stado wściekłych smoków. Z taką kakofonią w tle nie da się normalnie żyć, stąd liczne protesty mieszkańców – wyjaśnia miejski radny, Mariusz Rosik.

Administrator toru kartingowego w Starym Kisielinie, firma WallraV, zadbał o atrakcyjny wygląd całego obiektu, stąd jego stale rosnąca popularność nie tylko wśród wielbicieli gokartów. Niemal z całej zachodniej Polski zaczęli przyjeżdżać do autodromu pasjonaci jazdy na motocyklach.

- Mieszkańcy bloków sąsiadujących z autodromem nie mają nic przeciwko gokartom. Wydawane przez nich odgłosy nie przekraczają dopuszczalnych norm hałasu przewidzianych dla stref chronionych, czyli obiektów mieszkalnych. Prawdziwy problem zaczyna się w weekendy, wtedy na autodromie pojawiają się wielbiciele motocyklowych potworów, a te wyją niczym stado smoków. Z taką kakofonią w tle nie da się normalnie żyć, stąd liczne protesty mieszkańców – podkreśla miejski radny, Mariusz Rosik.

Dzienna norma hałasu dla wielorodzinnych obiektów mieszkalnych wynosi 55 decybeli, nocna zaś - 45. Jak zapewnia Rafał Filipiak z firmy WallraV: - O poziomie hałasu nie decyduje moc silnika motocykla, tylko tzw. jakość wydechu, autodrom dysponuje sprzętem pomiarowym, nie dopuszczamy do jazdy po torze motocykli, który wytwarzają ponad 100 decybeli.

Skąd zatem biorą się tak liczne skargi mieszkańców



Dopóki po torze jeździły cichsze pojazdy mieszkańcy nie zgłaszali problemu

Fot. Piotr Jędzura

Starego Kisielina, skoro autodrom, jak podkreśla Rafał Filipiak, pracuje od 2008 r. i przez wiele długich lat raczej nie wzbudzał większych kontrowersji?

- Nasz autodrom cieszy się dużą popularnością, sta-

le przybywa chętnych. Szkołą się u nas nawet zmotoryzowani policjanci z Niemiec i Polski. W soboty czy niedziele pojawia się na naszym autodromie do 30 amatorów motocyklowych wrażeń. Tak duże wzmożenie ruchu,

podobnie jak na stadionie żużlowym, może być źródłem dodatkowego hałasu. Ale wszystkie jazdy kończą się o godz. 16.00 - podkreśla administrator autodromu.

Inaczej uważa radny M. Rosik, który podczas czer-

cowej sesji rady miasta złożył interpelację w sprawie motocyklowych hałasów. Co ciekawe, jak zapewnia radny, niemal natychmiast nad autodromem zapadła cisza. Być może z powodu zleconych przez prezydenta

Janusza Kubickiego badań hałasu emitowanego przez „weekendowe” motocykle. Poprzednie badania, przeprowadzone w 2015 r., były robione w trakcie tygodnia, kiedy po torze jeździły tylko gokarty lub zwykłe, uliczne motocykle.

- Dokładnie 9 lipca wystosowaliśmy wniosek do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska o przeprowadzenie specjalistycznych badań, aby stwierdzić rzeczywisty poziom hałasu emitowanego przez pojazdy korzystające z autodromu. Urząd miasta nie dysponuje specjalistycznym sprzętem, dlatego zwróciliśmy się o przeprowadzenie fachowych badań do WIOŚ - tłumaczy Urszula Podgajna, szefowa miejskiego biura ochrony środowiska.

Prezydent J. Kubicki zobowiązał biuro do przesłania interpelacji radnego M. Rosika do warszawskiej centrali Polskiego Związku Motorowego w sprawie ograniczenia uciążliwości związanych z wyścigami na zielonogórskim autodromie.

Kiedy wnioskowane przez urząd miasta badania dojdą do skutku? Jak nas poinformował Andrzej Uchman, naczelnik wydziału inspekcji WIOŚ, w przypadku wniosku dotyczącego interwencji kontrolnej, inspektorat ma 30 dni na przeprowadzenie tego typu badań.

(pm)

Miasto stawia na ule - będzie ich coraz więcej

W Zielonej Górze zamieszkały pszczoły. Spokojnie, pszczołki nie są groźne! Mieszkają w ogrodzie botanicznym.

Pierwsze trzy ule stały w miejskim ogrodzie botanicznym. To inicjatywa Pawła Wsockiego, wiceprzewodniczącego rady miasta i kierownika działu utrzymania budynków w Zakładzie Gospodarki Komunalnej. Wiosną każdy mieszkaniec miał okazję poznać smak miodu wyprodukowanego przez miejskie pszczołki. Ogród botaniczny, jesienią, wzbogaci się o kolejne dwa ule.

Sławomir Bryk, zastępca kierownika wydziału produkcji wody w Zielonogórskich Wodociągach i Kanalizacji przyznaje, że kiedy dwa lata temu pojawił się pomysł ustawienia uli również na terenie miejskiej stacji uzdatniania wody, zaniepokojeni mieszkańcy okolicznych bloków dzwoniли i pytali, czy pszczelarz ma pozwolenie



Fot. Piotr Jędzura

na taką działalność. - Miasto Zielona Góra wydało zgodę - uspokajał S. Bryk. - Ule znajdują się w odpowiedniej odległości od zabudowań.

Kierownik wydziału produkcji wody doskonale pamięta swego dziadka, jak spacerując, łapał pszczoły w jednym tylko celu: chciał być pożądanym. - Jad

pszczeleli ma właściwości przeciwreumatyczne. Mój dziadek pomagał sobie właśnie w taki naturalny sposób. A kit pszczeleli to naturalny antybiotyk - przeko-

nuje S. Bryk. - Z tego też powodu podpisał się pod inicjatywą pszczelarską obie-
ma rękami.

Mieszkańcy pokochali pszczoły

Leszek Bąk, pszczelarz, który wraz z żoną Joanną opiekuje się miejskimi ulami, wyjaśnia: - Zwykle boimy się tego, czego nie znamy. Po dwóch latach pszczelej obecności w mieście, wiele rodzin z dziećmi zatrzymuje się przy płocie stacji uzdatniania wody i obserwuje naszą pracę przy ulach. To cenna lekcja przyrody. Dzieciaki mogą oderwać się od smartfonów czy tabletów i zobaczyć owada - śmieje się.

Miejski pszczelarz zapewnia, że pszczoły generalnie nie wczepiają się ani we włosy, ani nie gryzą. Robotnice są profesjonalistkami. Nie mają czasu na zaczepianie mieszkańców. Zbierają nektar z kwiatów i

tworzą miód. No chyba, że ktoś sam szuka guza i chce zakłócić im spokój. Wtedy może zostać użądłony.

Skąd inicjatywa założenia hodowli pszczoł w środku miasta? - W opracowaniu medycznym przeczytałem, że miejski miód jest bardzo zdrowy - tłumaczy swój pomysł L. Bąk. - Przy przepompowni wody rośnie duża aleja lipowa. Pomyslałem, że warto byłoby ją wykorzystać, by pokazać ludziom, że pszczoły nie są groźne, tylko pożyteczne. I można ich dogłądać w krótkim rękawie, nie ubierając się w kosmiczny skafander. Wystarczy ochronić głowę i oczy. Postawiłem na łagodnej gatunki pszczoł - zapewnia.

Miejska pasieka jest mobilna, co jakiś czas trafia w nowe miejsce. Do przepompowni wróci wiosną przyszłego roku.

RK

ZUŻEL

Stelmet Falubaz? Najlepsza decyzja!

W jego kraju kochają ścigających się na dwóch kółkach, choć najpierw myślą o kolarstwie i o Peterze Saganie. Jako dyscyplinę narodową wskazują hokej, ale mają też żuźlowca, z którego mogą być dumni. Słowak Martin Vaculik od tego sezonu jeździ w Stelmecie Falubazie, gdzie dotychczas jest liderem.

Do Polski 29-letni dziś żuźlowiec trafił 13 lat temu. Skromne początki były w Krośnie, po dwóch latach przeniósł się do ekstraklasy, najpierw do Rzeszowa, następnie do Gdańska. Falubaz jest jego siódmym klubem. Obieżyświat? Sam mówi, że początkowe zmiany wynikały po prostu z chęci jazdy z najlepszymi, a kluby, które reprezentował z ekstraklasy, spadały. Najdłużej, bo 6 sezonów jeździł w Tarnowie.

Z Unią osiągnęliśmy wszystko, co mogliśmy osiągnąć. Następnie poczułem, że po 6 latach człowiek potrzebuje jakiejś zmiany i nowego doświadczenia. Pojechałem do Torunia. Tam nie do końca czułem, że to jest to, czego szukam. Po roku trafiłem więc do Gorzowa i tam ścigałem się przez 2 lata. Pomiedzy zawodnikami była świetna atmosfera. Do dziś mam tam znajomych, ale poczułem, że to nie do końca jest ten kierunek, w którym chciałem je-



W niedzielę, 28 lipca Martin Vaculik (pierwszy z lewej) pojedzie po raz drugi w lubuskich derbach przeciwko gorzowskiej Stali. Mecz przy W69 o 19.30. Fot. Marcin Krzywicki

chać. Była okazja, żeby trafić do Zielonej Góry i na dziś biorę to jako moją najlepszą decyzję w karierze w kwestii wyboru klubu - tłumaczy Słowak i zapewnia, że od skakania z kwiatka na kwiatek woli stabilizację. - Chcę zostać tu na dłużej. W Tarnowie pokazałem, że jest to możliwe - dodaje.

W swoim kraju jest kimś w rodzaju ambasadora czarnego sportu. Konkurencji wśród swoich rodaków nie ma, ale wózek z napisem „słowacki żuźel” stara się systematycznie pchać do przodu. - Gdy zaczynałem jeździć, byłem właściwie sam. Dziś jest to 7-8 zawodników z licencjami. Pewnie,

jak ktoś to czyta w Polsce, to się śmieje, ale z drugiej strony - mamy na Słowacji tylko jeden tor - zauważa „Vacul”, mając na myśli swoją rodzinę Żarnowice w środkowej części kraju. W tym roku klub z tego miasta zgłosił się do czeskiej ekstraklasy. - Chcemy przybliżyć żuźel dzieciakom, zwłaszcza

w środkowej Słowacji. Efekty są, dzieci chodzą na mecze - zaznacza.

Z hokejem czy kolarstwem żuźel nie wygra pewnie nigdy, choć Vaculik w swoim kraju nie jest anonimowy. Początki jego kariery sięgają 1999 r. Słowak miał wówczas 9 lat. - Jak chcesz uprawiać coś profesjonalnie, musisz zacząć wcześniej. Owszem, jest mnóstwo dyscyplin, które lubię. Poza żuźlem jest to boks, kolarstwo. Oczywiście, to duża zasługa Sagana, który jest naszym idolem na Słowacji, ale o żuźlu zawsze myślałem najpoważniej - zapewnia 5. obecnie zawodnik cyklu Grand Prix. Do trójki liderów w „generalce” tylko 3 punkty. Ostatnio dołożył 2. miejsce w rundzie rozgrywanej w szwedzkim Hallstavik. Stopień niżej stanął w ostatni piątek w Gdańsku podczas Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Łatwiej nie będzie

5 sierpnia rozpoczną przygotowania do nowego sezonu I-ligowi piłkarze ręczni AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. W nadchodzących rozgrywkach czekać nas będą m.in. lubuskie derby!

Do grupy B, w której w ubiegłym roku grali akademicy, trafiła bowiem Stal Gorzów. Sezon ruszy 21 września, ale starcie z rywalem zza miedzy odbędzie się dwa miesiące później. - Niektóre zespoły z tej grupy powzmacniały się solidnie. Chociażby Legnica czy Leszno - ocenia Ireneusz Łuczak, trener akademików. Kierunek na ekipę z Wielkopolski obrał m.in. Hubert Kuliński, który dotychczas reprezentował AZS. W drużynie zielonogórzan zabraknie też Tyberiusza Chałupki, Macieja Jarszaka, Kacpra Machalicy i Michała Wysockiego. - Mamy też nowych zawodników. Są to Piotr Kaczmarek i Piotr Piróg, dwaj gracze z Dzierżonowa, wychowankowie Zagłębia Lubin - wymienia Łuczak. Pierwszy z nich to bramkarz, drugi występuje na rozegraniu. Ponadto niemal pewny jest powrót do drużyny akademików Marka Kwiatkowskiego, który w przeszłości strzegł już bramki zielonogórczy. Na ukończeniu są jeszcze rozmowy z dwójką graczy. - Nie wiem, czy będziemy silniejsi, mam nadzieję, że nie będziemy słabsi - dodaje trener, któremu brakuje ludzi na prawej stronie. Na skrzydle jest tylko Kacper Kiersnowski. Przez pierwsze pół sezonu zabraknie kontuzjowanego Piotra Gadaja. Indywidualne treningi zawodnicy rozpoczną już od poniedziałku, 22 lipca. Dwa tygodnie później spotkają się na pierwszych wspólnych zajęciach. Zmagania w I lidze zielonogórczy rozpoczną od wyjazdowego starcia z Grunwaldem Poznań. (mk)



Łukasz Gutkowski z Legii Warszawa był liderem biało-czerwonych w Drzonkowie

Fot. Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY

Forsowali bramę

Dwa medale zdobyli polscy pięciobojsi podczas Młodzieżowych Mistrzostw Świata, które odbyły się na obiektach Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie. Najlepszym z naszych był Łukasz Gutkowski.

21-latek indywidualnie zdobył brązowy medal, a srebrny „krążek” dołożył w sztafecie z Oskarem Paradowskim. Mogło być jeszcze trzecie podium w ostatnim dniu zmagania, w rywalizacji sztafet mieszanych. Gutkowski startował wspólnie z reprezentantką miejscowe-

go ZKS-u Drzonków - Natalią Dominiak. Para finiszowała na 4. miejscu. - Liczyliśmy na Natalię Dominiak w indywidualnym starcie - wyznaje Tomasz Cygański, trener ZKS-u. Pięcioboistka w kobiecych zmaganiach była 27. Przyczyniły się do tego kłopoty żołądkowe.

Mazurka Dąbrowskiego w Drzonkowie nie grano, ale pochwały zebrali organizatorzy. I to mimo, że niechęcy podczas eliminacji dołożyli zawodnikom jedną przeszkodę. - Zapomnieliśmy otworzyć bramę przed wbiegnięciem na linię mety - uśmiecha się Cygański. Zawodnicy zaczęli przeskakiwać... przeskakiwać. - Wy-

glądało to jak cross country. Szef federacji światowej wziął to na humor i powiedział: w końcu pięciobój w starym stylu! - wspomina trener ZKS-u.

Do Drzonkowa czołowi pięciobojsi wrócą jeszcze w tym roku. We wrześniu odbędą się zawody międzynarodowe do rankingu olimpijskiego (11-16.09), a następnie mistrzostwa Polski seniorów młodzieżowców i juniorów (26-29.09). W listopadzie zaplanowano Młodzieżowe Mistrzostwa Europy (19-25.11). - W tym roku jest najwięcej imprez pięciobojskich w Drzonkowie, jeśli chodzi o rangę - zaznacza Cygański. (mk)

PIŁKA NOŻNA

To transferowy hit!

Beniaminek III ligi sięgnął po byłego reprezentanta Polski. Łukasz Garguła zasila Falubaz Gran-Bud Zielona Góra. 38-latek wraca w rodzinne strony.

Zna smak mistrzostwa kraju i wie, jakie to uczucie słuchać na murawie Mazurka Dąbrowskiego w reprezentacyjnej koszulce. Nowy piłkarz Falubazu w dorosłej kadrze rozegrał w sumie 16 spotkań. Debiutował u Leo Beenhakera w przegranym 1:3 spotkaniu z Finlandią w 2006 r.

Gol był właśnie jego autorstwa. Zresztą jedyny, którego strzelił, grając z orzełkiem na piersi. Piłkarz z takim dorobkiem w III lidze, w Zielonej Górze? - Wyjeżdżałem z tego regionu jeszcze jako młody chłopak - wspomina wychowanek Piasta Iłowa. - Mam nadzieję, że szybko wkomponuję się w zespół i pomogę. Nie chciałem już tylu wyjazdów. Rodzina jest bardzo zadowolona - dodaje piłkarz, który zamierza osiaść właśnie w Zielonej Górze.

Na szerokie ligowe wody wypłynął w GKS-ie Bełchatów. W tym czasie jego kategoria nabrała tempa, co owocowało powołaniem do reprezentacji. Później wy-

stępował w Wiśle Kraków, w której posmakował mistrzostwa i występów w europejskich pucharach. Nie spróbował gry w zagranicznym klubie. Ostatnio był piłkarzem Miedzi Legnica. - Nie chcę rozstawać się z piłką. Czuję się na siłach, żeby jeszcze pogrążyć - zapewnia 38-latek.

Ma tutaj spróbować też trenerskiego chleba jako opiekun jednej z grup młodzieżowych w Akademii Piłkarskiej Macieja Murawskiego. - Chcę zobaczyć, jak to jest po tej drugiej stronie piłkarstwa. Jak ja będę widział się w tej roli, jakie odczucia z tej pracy będę miał - wyjaśnia.

(mk)



Łukasz Garguła ligowe doświadczenie ma ogromne. Rozegrał ponad 230 meczów w ekstraklasie. Fot. Marcin Krzywicki

KOSZYKÓWKA

Na dwa fronty

Energa Basket Liga i VTB - Stelmet Enea BC Zielona Góra drugi sezon z rzędu granie w Polsce będzie łączył z wyjazdami na wschód. Biało-zieloni znaleźli się w gronie 13 zespołów, które wystąpią w rosyjskiej lidze VTB w sezonie 2019/20. Obok Stelmetu są to trzej uczestnicy Euroligi: CSKA Moskwa, Chimki Moskwa oraz Zenit Sankt Petersburg, a także: Avtodor Saratów, Astana, Jenisej Krasnojarsk, Kalev/Cramo Tallinn, Lokomotiw Kubań Krasnodar, Niżny Nowogród, Parma Perm, Uniks Kazań oraz Tsmoki Mińsk. Z rozgrywek wycofał się VEF Ryga. W ubiegłym sezonie zielonogórczy uplasowali się na 12. miejscu, wyprzedzając dwa zespoły. (mk)



Czytelnia - na ścianach wisiła międzynarodowa prasa
Fot. Czesław Łuniewicz - zb. Archiwum Państwowe w ZG



Na spotkania w klubokawiarni przychodziło po kilkadziesiąt osób
Fot. Czesław Łuniewicz - zb. Archiwum Państwowe w ZG



Po prawej stronie budynku przez wiele lat była księgarnia
Fot. Czesław Łuniewicz - zb. Archiwum Państwowe w ZG

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 320

Czytamy gazety w klubokawiarni

Powstał 19 czerwca 1969 r. Właśnie „stuknęło” mu 50 lat!! Jak myślicie, w jakim lokalu mogło wisieć nad barem zawiadomienie napisane dużymi literami: OD GODZ. 18.00 ZAKAZ PALENIA PAPIEROSÓW? To obrazek z kawiarni w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

- Czyżniewski! Nie licz na to, że będziesz tylko opowiadał o przybytku czytelnia prasy, mycie patelni i tak ciebie nie ominie - moja żona właśnie pojawiła się w kuchni, przy okazji rzucając okiem w kierunku zlewu. - Pamiętam, że na dachu budynku świeciły neony m.in. z logo Trybuny Ludu, na parterze, oprócz sklepu, była również kawiarnia.

Rzeczywiście, wisiał tam neon reklamujący „Trybunę Ludu”, czyli główny organ prasowy Komitetu Centralnego PZPR. Nas jednak w tej chwili bardziej interesuje inne miejsce. Na parterze budynku. Widoczne na głównym zdjęciu.

Na blacie waga i maszyna do robienia cytrynady. Lody calypso po 4 zł, kawa naturalna - 15 zł, kawa bez cukru - 14 zł, ze śmietaną - 17 zł. Herbata ekspresowa - 3 zł, bez cukru 2 zł 30 gr. Po ile sprzedawali pepsi colę, nie wiem, bo... na zdjęciu nie widać.

To obrazek z kawiarni w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

- Moja mamusia! - zareagowała Renata Gawrysiak, gdy zdjęcie opublikowałem na Facebooku.

- Pracowałam w klubokawiarni w latach 70. i 80. Wtedy dyrektorem empiku była pani Ankiewicz, żona dziennikarza Henryka Ankiewicza - potwierdza Janina Lewicka. - Wchodząc do budynku, po prawej stronie była księgarnia, po lewej wejście do klubu. Przy drzwiach na podestę stał fortepian. Co drugą niedzielę odbywały się koncerty. W klubie panował rodzinny klimat, spotykali się tu ludzie w różnym wieku. Można było przy herbatce lub kawce spędzić miło czas ze znajomymi. Na pierwszym piętrze była cicha czytelnia. Brakuje takich miejsc. Szkoda.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki to jeden z najbardziej rozpoznawalnych budynków w mieście. Otwarto go 19 czerwca 1969 r. Pół wieku temu. O godz. 17.00. Po części oficjalnej zaplanowano koncert kameralny i otwarcie wystawy malarstwa lubuskich artystów. W budynku zaprojektowano przestronny dział sprzedaży prasy, książek i płyt. Była w nim także tzw. czytelnia głośna (czyli kawiarnia na parterze), czytelnia cicha, pokoje do nauki języków obcych.

- Na pierwszym piętrze, w 1978 r., w październiku, miałam tu wystawę swoich prac olejnych z kwiatami - wspomina Barbara Czerkawska.

Wróćmy jednak do klubokawiarni z charakterystycznymi kijami, do których mocowano gazety. Wisiały na bocznych ścianach.

- Pamiętam ten zapach kawy wewnątrz. Będąc wówczas w liceum, jeszcze jej nie piłam - wspomina Ewa Stanglewicz. - Brałyśmy z koleżanką herbatę i czasopismo Le Monde, żeby cwi-



- Pracowałam w klubokawiarni w latach 70. i 80. - opowiada Janina Lewicka
Fot. Czesław Łuniewicz - zb. Archiwum Państwowe w ZG

czyć francuski. Ten niezapomniany klimat, taki trochę dekadentki, trochę snobistyczny... Dziś już nie ma takich miejsc. A gazety polskie i zagraniczne wisiały na kijach.

- Empik, mnie tam nosło właśnie z powodu tego dymu z papierosów - śmieje się Beata Białek.

- Mam w pamięci, oprócz zapachu kawy, tę mgłę, mgławicę dymów z papierosów. Wszyscy palili mimo tabliczki o zakazie palenia - dodaje E. Stanglewicz.

- Prawdziwie odpoczywałam w empiku! Kawusia, na piętrze biblioteka muzyczna i Czajkowski.. - dodaje Emilia Kulesza.

- Chodziłam tutaj na wargary, na cytrynadę, poczytać, dyskutować - dodaje Gonia Majowa. - Godzinami pijąc cytrynadę - wodę z cytryną przez prawdziwie słomianą słomkę, gadało się i gadało... o muzyce, o lepszym świecie i hip-sach. Panie za barkiem łypały okiem, bo jedna cytry-

nada to żaden pieniądz. A i młodzież w szarikach, powyciąganych swetrach, długowłosi chłopcy... nie byli dobrymi klientami...

I tak po kolei pojawiały się na FB kolejne wspomnienia. Natomiast Jerzy Lipczewski wspominał robione tutaj zakupy, pokazując czasopismo „film Spiegel” z Gojko Miticiem na okładce.

- Ten numer DDR-owskiego magazynu filmowego kupiłem w naszym MPIKu - opowiada J. Lipczewski. - Na okładce Gojko Mitić, etatowy jugosłowiański wódz indiański (w tym czasie, pewnie na fali filmów z Winnetou, nastąpił cały wysyp filmów indiańskich kręconych przez DEFA). Siedziałem wtedy mocno w temacie, miałem w końcu już 10 lat! Wystawa prasowa MPIKu była wtedy obowiązkowym etapem każdego powrotu ze szkoły. Codzienny monitoring wystawy powodował kompletne nasiąknięcie obserwatora charakterystycznym zapachem pracującej tu wentylacji, dobywał się spod krat chodnikowych, ten zapach już na zawsze będzie mi się kojarzyć i z Indianami z DEFY, i z naszym MPIKiem A.D. 1970.

Do 1968 r. klub mieścił się w niewielkim budynku na rogu ul. Świerczewskiego (dzisiaj Kupiecka) i Żeromskiego. W 1968 r. z organizowanych tutaj imprez skorzystało 3,5 tys. osób (salka mogła pomieścić 60 osób). Stąd decyzja, by zbudować nowy gmach przy Bohaterów Westerplatte. Budowa rozpoczęła się w maju 1965 r. i trwała cztery lata.

Kawiarnia zniknęła już wiele lat temu. Później wprowadził się empik. Książek już tutaj nie kupimy - jest bank, właściwie dwa.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz



Maj 1965 r. - początek budowy empiku i poczty
Fot. Bronisław Bugiel



Rok 1969. Budynek jeszcze nie ma gotowej elewacji
Fot. Bronisław Bugiel